Dodatek tygodniowy
przy Gazecie Lwowskiej.

Nro. 6. Dnia 10. Lutego 1855.

Walgierz Wdały, hrabia na Tyńcu.
Rozprawa historyczna
Karola Szajnochy,
czytana na posiedzeniu 12. października w Zakładzie naukowym imienia Ossolińskich.

(Dokończenie. Obacz Nr. 5 Dodatku tygodniowego.)

Na dworze Attili w naddunajskiej Panuonii bawi dwoje królewiąt, akwitański królewic Walter i burgundzka królewna Hildegunda. Uprowadził ich Attila jako zakładników z krain zareńskich, w czasie swego napadu na zachodnie strony Europy. Wraz z nimi przybywa nad Dunajem hrabia Trojański Hagano, zakładnik trzeciego królestwa Zachodniego, królestwa Franków koło Wormacyi Nadreńskiej. Wydarzona w temże królestwie śmierć króla poprzedniego, a nastąpienie nowego, Gontara, skłania Hagana do ucieczki z niewoli. Za jego przykładem idą później rozmiłowani w sobie Walter i Heligunda. Unoszą mnogie kosztowności z skarbcu Huńskiego i na najpyszniejszym rumaku z stajen Attili uciekają skrycie z Pannonii na zachód ku Renowi. Nad Renem u przewozu, w frankskiem państwie Gontera, wzbudzają ich skarby podejrzenie straży królewskiej. Od straży dochodzi wiadomość o nich na dwór królewski, a bawiący przy Gontarze hrabia trojański Hagano naprowadza króla na myśl, iżto zapewne Walter ucieka z Heligundą i skarbami huńskiemi z więzów Attili. Chciwy łupów Gontar puszcza się w towarzystwie Hagana i wielu innych rycerzy, w pogoń za uciekającymi i dopada ich daleko już za Renem. Wszczyna się długa walka, zajmująca największą część poematu. Walter zwycięża z kolei wszystkich rycerzy frankskich, a w końcu samegoż Hagana i Gontara. Pokonani nieprzyjaciele oddają mu chwałę zwycięztwa i muszą wrócić do domu ze wstydem. Walter ciągnie szczęśliwie dalej, i stanąwszy w ojczyznie, połączony małżeństwem z Heligundą, obejmuje rządy królestwa.

Aż do imion Waltera i Heligundy jestto historya naszego hrabi na Tyńcu i jego ulubienicy wiślickiej. Nie niweczą tożsamości znaczne różnice, zachodzące między poematem Sangalleńskim a powiastką Bogufałową. Byłoby nawet zajmującą rzeczą, podnieść i uwydatnić te zmiany.

Oryginalny Waltarius bawi na dworze Attili, Bogufałów na dworze frankskim, a Paprocki w swojej historyi Toporczyków nadaje mu tam godność podczaszego. Oryginalny Waltarius zapoznaje się z Hildegundą przy powrocie z pewnej wyprawy wojennej, kiedy królewna podaje mu puhar z winem, i wszczyna z nim rozmowę, przypominającą im dawne związki rodziców w ziemi ojczystej. Bogufałów Walter zaprzyjaźnia się z Heligundą za pomocą nocnych pieśni przy lutni, którąto okoliczność Paprocki wcale dramatycznie rozwija. Oryginalny Waltarius ucieka z Panonii do Akwitanii, ze wschodu ku zachodowi, nasz Walter, w kierunku przeciwnym, z Francyi do Polski. W oryginale towarzysz Waltariuszów w niewoli, trojański hrabia Hagano nie kocha się bynajmniej w Heligundzie, a walczący z Walterem frankski król Gontar nie walczy z miłości o Heligundę, lecz o skarby bogate, które mu chce odebrać. W pierwotworze uciekająca para zdradza się u przewozu zagranicznemi rybami, któremi Waltarius płaci za przewóz, a które dostawszy się w końcu na stół króla Gontara, dziwią go swoim smakiem niezwykłym i prowadzą do powzięcia wieści o Waltariusie. — W kronice polskiej dzieje się to wspanialej. Oczekujący Waltera królewic Allemański — bezimienny u Bogufała, Arinaldus u Paprockiego — wydaje rozkaz przewoźnikom nadreńskim, aby od przejeżdżających żądali za przewóz po grzywnie złota, a kto im bez sporu rzuci tak wysoką nagrodę, o tym niech dadzą znać do dworu. Hojny Walter nie żałuje myta złotego i ściąga tem burzę na siebie.

Ileż tu zmian i różnic przy niezaprzeczonej przecież tożsamości głównego wątku! Moglibyśmy wykazać ich jeszcze więcej, gdybyśmy byli pewni, że Bogufał powieść swoję zaczerpnął bezpośrednio z Waltariusa Ekbertowego. Lecz pod tym względem łatwobyśmy fałszywie posądzili kronikarza polskiego. Mógł on zasilić się pośrednio, z trzeciej ręki. Gdyż poemat Sangalleński, usnuty sam pierwotnie, jak uczeni wydawcy z niemałem prawdopodobieństwem upewniają, na tle jakiejś starogermańskiej tradycyi, bywał następnie wielorako, w różnych stronach i mowach, przetwarzany, naśladowany, przedłużany. Znajdują się liczne alluzye do jego treści w staroniemieckim poemacie Biterolf. Powtarza się tożsamo jeszcze obszerniej w staroniemieckiej Vilkina-zadze i wielu innych pieśniach rycerskich. Odkryto niedawno fragment całkowitego przerobienia Waltariusa w języku staroniemieckim, pochodzacy z wieku XIII. We Włoszech przechowały się dwa łacińskie poemata o Walterze, dziwne przeistoczenia osnowy Sangalleńskiej, z których jedno przedstawia swojego bohatera pogromcą dalekich krain wschodnich po rzekę Indus, drugie czyni go naostatek pokutnikiem klasztornym, żałującym za grzechy i pogrzebionym w pobliżu monasteru Novalese. Powiastkę Bogufała, wiążącą losy Popielowica Tynieckiego z historyą książęcia Wiślickiego Wisława, poczytują kommentatorowie niemieccy nie bez słuszności za polskie przerobienie tradycyi Waltariusa. 6)

W taki sposób udzielały się, krzewiły, przeistaczały podania średnich wieków. Pierwsze ich zawiązki sięgają wieków najodleglejszych, zapewne nieraz pogańskiej jeszcze starożytności. Wywołała je wtedy do życia jużto proste zmyślenie, jużto podanie o jakimś rzeczywistym wypadku, jużto nakoniec dalekie echo mitów klasycznych, powiastek greckich i rzymskich, z których np. jedną tradycyą o Edypie, znachodzim tak pięknie oddaną w serbskiej baśni o Symonie Najduku. Jakiegokolwiek zaś pierwiastku i pochodzenia, krążyły podania starożytne najprzód w kształcie powiastek ustnych. Potem czyjaś uczeńsza ręka przeniosła je na pergamin, w rymy łacińskie. W tej nowej formie, w powszechnie rozszerzonym języku rozchodziły się one po coraz dalszych krajach i ludach. Ciekawsze z nich szły znowuż w usta opowiadaczów, wracając w ten sposób z pergaminu nazad do swojego pierwotnego kształtu tradycyi ustnej. Wyobrażenia literackie pozwalały przyswajać sobie treść cudzą. Skutkiem tych wszystkich okoliczności — jeden i tensam zarodek powieściowy rozkrzewiał się po niezmiernej przestrzeni, przybierał wszędzie właściwą sobie formę, rozmnażał się w tysiące różnokształtnych odrośli. W wiekach nieco późniejszych, kiedy autorowie wszystkich wymienionych tu przetworów Waltariusa Sangalleńskiego pozostawili prace swoje na piśmie, łatwo z pozostałej po nich puścizny pisemnej doślędzić związku pomiędzy rozmaitemi odłamkami jednej tradycyi pierwiastkowej. W wiekach dawniejszych, które albo nie znały pisma, albo potraciły do szczętu swoje pomniki pisemne, rzecz to nieskończenie trudniejsza, niekiedy zupełnie niepodobna. Tych tradycye pierwotne omgliły się już grubą nocą, którą chyba przykłady poznanego dziś rozplemiania się podań późniejszych zdołają rozmroczyć nieco tuowdzie. Pod tym względem wykazany tu rodowód naszej powiastki Bogufałowej mógłby posłużyć za skazówkę zachęcającą, a bliższe zbadanie literatury poetycznych tradycyi europejskich, któż wie, czy nie wyjaśniłoby nam w tenże sam sposób niejednej wątpliwej postaci naszego kronikarstwa przed Bogufałem, jak obeznanie się z poematem Sangalleńskim podało klucz do historyi Walgierza hrabi na Tyńcu.

6) O tych wszystkich przetworach osnowy Walthariusa Grimm i Schmeller *Lateinische Gedichte des X und XI Jahrhunerts* str. 101 i dalej: Gervinus *Geschichte der poet. Nationalliteratur der Deutschen* I. str. 101.

Zakład Opieki Najświętszej Panny.

Założenie, utrzymanie i wykaz przychodu i wydatków Zakładu w r. 1854.

W roku 1846 we Lwowie, grono Dam pragnących nieść pomoc młodym osobom z pracy rąk się utrzymującym, zapewnić im stały zarobek i przez zamiłowanie moralności i pracy mieć wpływ na dalsze ich losy, powzięło myśl, otworzenia pod swojem przewodnictwem Zakładu szycia bielizny i haftu.

Na rozpoczęcie tego Zakładu, Opieki Najświętszej Panny, J. C. K. M. cesarzowa Karolina Augusta, wdowa po ś. p. cesarzu Franciszku ofiarowała tysiąc złr. m. k. — I C. K. M. Cesarzowa Marya Anna Karolina, małżonka J. C. K. M. Cesarza Ferdynanda tysiąc złr. m. k. Księżna Anna Sapieżyna tysiąc złr. m. k. Wielmożny JM. Pan Piotr Romaszkan sto złr. m. k. — czyli razem 3100 złr., z których to 2000 złr. jako kapitał rezerwowy umieszczone zostały na procent, a 1100 złr. użyte na rozpoczęcie Zakładu.

Dyrekcya złożona z siedmiu Dam, otrzymawszy najprzód upoważnienie wysokich władz rządowych, później formalne potwierdzenie statutów swoich, — zajmuje się ciągle osobiście kierunkiem Zakładu tego, — w którym już rok ósmy 120 dochodzących robotnic znajduje zajęcie, zarobek i naukę religijną.

Zaufanie jakie Zakład ten zyskał sobie u szanownej publiczności, postawiło go w kwitnącym stanie, a ilość zamówionych robót wystarcza nietylko na zatrudnienie całoroczne wszystkich zgromadzających się robotnic, ale pozwala jeszcze udzielać zajęcia wielu osobom za domem i zaopatrywać robotami filję zakładu, gdzie umieszczonych sześćdziesiąt i kilka dziewcząt odbiera wychowanie chrześciańskie i kształci się na dobre sługi.

Dyrekcya przedstawiając tu obraz czynności swoich i stan obecny Zakładu Opieki Najświętszej Panny, składa zarazem podziękowanie tym wszystkim, którzy współudziałem swoim przyczyniają się do wzrostu i utrzymania tej instytucyi, prosząc na dal o toż zajęcie i względy szanownej publiczności.

1854. Zakład Opieki Najświętszej Panny.

Przychód ogólny Zakładu	8124 złr. 35 kr.
Rozchód	7663 „ 44 „
Z dniem 1. stycznia 1855, zostaje . .	460 złr. 51 kr. m. k.

Wykaz wydatków w szczególe.

Płótna kupione za	1496 złr. 33 kr.
Perkal, batyst, tul, muslin, nici i t. d.	846 „ 31 „
Robotnicom	4435 „ 30 „
Pomieszkanie	450 „ — „
Pensya dozorczyni i służącej	306 „ — „
Podatek	18 „ 24 „
3 Sągi drzewa i światło	110 „ 46 „
Ogół . .	7663 złr. 44 kr.

Filia Zakładu Opieki Najświętszej Panny.

Wykaz przychodu i rozchodu w r. 1854.

Przychód:

Za 50 dzieci powierzonych Zakładowi przez różne osoby, płacące od 2 złr. do 5 złr. od jednego dziecka miesięcznie	2232 złr. — kr.
Na oporządzenie tychże przy oddawaniu . .	99 „ — „
Z różnych datków	2237 „ 26 „
Razem . . .	4568 złr. 26 kr.

Przychód ogólny	4568 złr. 26 kr. m. k.
Rozchód	4538 „ 59 „ „ „
Z dniem 1. stycznia 1855 zostaje . .	29 złr. 27 kr. m. k.

Rozchód:

Wyżywienie 65 dzieci domowych przez rok cały, a przez 6 miesięcy obiad dla 80 dzieci dochodzących i oporządzenie dzieci domowych	4062 złr. 39 kr.
Pomieszkanie	476 „ 20 „
Razem . . .	4538 złr. 59 kr.

Przełożona Dyrekcyi,
Jadwiga księżna Sapieżyna.

Szpitalik małych dzieci we Lwowie.

Wykaz przychodu i rozchodu w roku 1854.

Za wiedzą i zezwoleniem rządu zawiązało się we Lwowie w roku 1845 Towarzystwo z przedsięwzięciem założenia w naszej stolicy szpitalu dla małych dzieci, i utrzymywania składkami dobrowolnemi członków Towarzystwa.

Szpital ten jak powszechnie wiadomo, otworzony został jeszcze w roku 1845, a dyrekcya odbierając fundusze na utrzymanie szpitaliku w początkach jego istnienia jedynie od członków Towarzystwa, sprawozdanie z czynności swoich tylko członkom Towarzystwa co roku składała.

Wzgląd jednakże na okoliczność, iż później mianowicie od r. 1851 większa publiczność do utrzymania tegoż szpitalu w rozmaity sposób przyczyniać się zaczęła, że nadto gmina miasta Lwowa sama zasiłki pieniężne dyrekcyi ofiarowała, spowodowało dyrekcyę podawać sprawozdania swe do wiadomości publicznej, i następujący raport z kolei drugi odpowiada pierwszemu, który roku zeszłego w gazecie lwowskiej z d. 21. czerwca w N. 140 z przydaniem powyżej przytoczonych dat historycznych ogłoszonym został.

Komitet szpitaliku dzieci we Lwowie składając raport czynności swoich za rok 1854, czuje się obowiązanym złożyć podziękowanie szanownej publiczności lwowskiej, oraz wszystkim dobroczyńcom, których dary, już rok dziewiąty nietylko utrzymują ten instytut w kwitnącym stanie, ale pozwalają jeszcze co rok nowe ulepszenia czynić tak w wewnętrznem urządzeniu — jak około domu własnością szpitaliku będącego.

Przychód:

Z balu	1623 złr. — kr.
Z koncertu p. Mikulego	50 „ 27 „
Zebrane ze sprzedanych rzeczy . .	250 „ — „
Dar Magistratu	250 „ — „
Datki roczne	136 „ — „
Od wiel. pani Breuerowej	50 „ — „
Razem . . .	2359 złr. 27 kr.

Rozchód:

Saldo z roku 1853	— złr. 27 kr.
Doktorowi na fiakra	100 „ — „
Czynsz gruntowy i podatek	63 „ 11 „
Kupno bielizny i szycie	63 „ 38 „
Procent od 1500 złr.	40 „ — „
Reparacya domu	889 „ 6 „
Żywność dzieci	693 „ 11 „
Światło	15 „ 5 „
Drobne wydatki	41 „ 3 „
Drzewo, węgle	92 „ 7 „
Zapłata sług	191 „ 5 „
Pogrzeby	11 „ 17 „
Razem . . .	2200 złr. 10 kr.

Przychód	2359 złr. 27 kr. m. k.
Rozchód	2200 „ 10 „ „ „
Z dniem 1. stycznia 1855 roku zostaje	159 złr. 17 kr. m. k.

Liczba chorych			Zupełnie wyzdrowiało	Wyszło w stanie zdrowszym	Umarło	Zostało na rok 1855
pozostało z roku 1853	przybyło	razem				
10	201	211	154	4	34	19

6. lutego 1855.

Przełożona komitetu, Jadwiga księżna Sapieżyna.

Poezya szlachecka.

Legendy herbowne,

przez:

I. J. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg. Obacz Nr. 2, 3, 4 i 5 Dodatku tygodniowego.)

V.

(Dokończenie.)

Nazwanie herbu Napiwon trudno inaczej tłumaczyć jak datkiem na piwo; tak też go i wywodzą.... ale na piwo zdaje mi się nie sposób dać szlachcicowi? Nagradza to, że owym co na piwo dawał był Bolesław Krzywousty. Protoplasta był jak Dęboróg prostym myśliwcem, który królowi żywego przyprowadził jelenia; król miał rzec: naści na piwo.... ten wolał szlachectwo jak datek i otrzymał w tarczy jelenia. Od królewskiego słowa herb się Napiwon nazywa.

Szerzej jeszcze mówią i dobitniej o pochodzeniu herbu Nowina, w którym jest ucho kotła, miecz i goleń zbrojna. W bitwie z Rusią pod Haliczem, którą dosyć często herbowne wspominają legendy, jakiś kotlarczyk, wprost ucho od kotła oderwawszy, tak go chętka do boju brała, wmieszał się w tłum, a szczęśliwym trafem i króla miał od Rusi obronić i konia mu poddał, sam zaś walcząc z tym lichym orężem, nogę utracił. Z tąd skład herbu ucho od kotła, miecz i noga, a nazwanie od dobrej nowiny po wygranej bitwie, lub, jak sądzę, że nowiną było w tarczy ucho od sagana. Piękna i to legenda, ale zważając na sam kształt herbu, podobieństwo jego do Złotogoleńczyka, domyślałbym się, że od niego raczej pochodzi, a nazwisko nadane miało go od pierwotnego odróżniać. Nie króla to ale rycerza Złotogoleńczyka obronił mężny kotlarczyk, za co do herbu *salva melioratione* został przyjęty, z przyzwoleniem królewskiem. Czy tak lub inaczej, zawsze pięknie, a nadewszystko dziwno, że kotlarczyk zakradł się do herbarza.... tak jemu podobnych tam niewielu! Młynarz z Paprzycy, ten drugi, i po wszystkiem.

Ładna powiastka wiąże się do herbu Rustejko, który dwie trąbki (jak Radziwiłłowskie) i miecz wyobraża. Na wojnie jakiejś — legendy w chronologię się nie wdają — w zajadłym boju, zapewne na Litwie, wielki pan jakiś, może który z Radziwiłłów, bo trąbki zdają się to przypominać, gdy się ścina z nieprzyjacielem, a obok krok w krok z nim zasłaniając go piersią idzie wierny jego sługa, otoczeni, ściśnieni, przemożeni, w niewolę zostali wzięci. Poddali się, bo sił zabrakło do obrony, bo ręce spracowane opadły. Wzięto ich wtedy, spętano i zaprowadzono na jakieś zamczysko, gdzie pan czekając okupu siedział zamknięty, a sługa, wolniej puszczony, na swój i jego chleb pracował, żywiąc nieszczęśliwego. Rustejko we dnie szedł do miasta i zarabiał dla pana i siebie, nocą powracał do więzienia. To mu dozwoliło rozpoznać położenie zamku i sposób ucieczki obmyśleć, a po cichu pracując w ciemności, zostawionym sobie mieczem wykuł w murze otwór, którym pana z niewoli szczęśliwie uprowadził. Nadano w herbie dwie trąbki, które mi się zdają Radziwiłłowskie, i miecz... jego własny.

Legenda herbu Sokola, na którym pół dzika, pół niedźwiedzia widzimy, odnosi się do czasów Kazimierza W. Król chłopków musiał być myśliwy, jak wszyscy jego czasów panujący i szlachta, łowy były jedyną prawie rycerskich wieków zabawą. Raz tedy, wjechawszy w knieje, szukał miejsca, gdzieby stanął w gęstwinie, gdy spojrzy, osobliwsze ujrzał spotkanie. Na polance stał niedźwiedź stary, zaczajony na dzika, który nieopodal gnuśnie się dźwigał z rozrytego świeżo barłogu. Król ciekaw co to z tej walki będzie, stał i patrzył na zapaśników. Nim dzik ospało i wolno podniósł się ze swego łożyska, niedźwiedź śmiało się nań rzucił, ale odyniec, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, jednym mordy ruchem nieprzyjaciela odtrącił i przez siebie przerzucił, potem rozdrażniony za przerwanie spoczynku, popędził za nim odważnie. Zwarli się ostro, nuż ciąć, nuż dusić, nuż borykać; niewiadomo jakiby był koniec pojedynku, gdy dwaj bracia Sokołowie, łowczowie królewscy, ludzie wielkiej zręczności i siły, niemogąc dłużej wytrzymać, poskoczyli ku nim, jeden niedźwiedzia za uszy, drugi za łeb dzika pochwycił i łby im poucinawszy, u nóg króla złożyli. Król im miał za to nadać ów herb, zwany Sokolą.

Na tem koniec legend, w których pamięć uszlachcenia plebeuszów się uchowała szczerze, otwarcie, wyraźnie; daleko więcej powieści poprzerabiano i te dla nas są stracone. Z tych przecie, które pozostały, widzimy, że był czas, w którym nie rumieniono się od kotlarza i młynarza, od myśliwca i pańskiego sługi pochodzić. Męztwo, wierność, poświęcenie, uszlachcały każdego; szlachectwo stało otworem zasłudze, było nagrodą, było pamiątką, było zakonem, do którego po próbie każdy mógł wstąpić, z którego też za zbrodnie wypędzano, jak niektórych Boleszczyców, po zabiciu świętego Stanisława, i wielu innych; za mniejsze zbrodnie, odejmując część godeł, lub kładąc na nich znamię pokuty, znak kary.

Za Stefana Batorego powstało mnóstwo nowych herbów, wysłużonych krwawo przez ludzi najniższych kondycyi, ale tych legendy już są czynami historycznemi, należą do dziejów szlachty, nie do poezyi szlacheckiej, jak poprzedzające.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cukiernie galicyjskie.

Wykaz spotrzebowanej ilości buraków w listopadzie, 1854 i 1853.

(Obacz Nr. 11, 15, 30 i 52 Dodat. tyg. z roku 1854.)

I. Cukiernia w **Pisarzowicach** w obwodzie Wadowskim spotrzebowała:

w listopadzie	1854	surowych	buraków	3486. cnt.	w roku 1854 mniej 5334 c.
„ „	1853	„	„	8820. „	

II. Cukiernia w **Łańcucie** w obwodzie Rzeszowskim spotrzebowała:

w listopadzie	1854	surowych	buraków	1,000 cnt.	w roku 1854 więcej 1000 c.
„	1853	była nieczynna			

III. Cukiernia w **Tłumaczu** w obwodzie Stanisławowskim spotrzebowała:

w listopadzie	1854	suszonych	buraków	0	w r. 1854 stanęła dla braku buraków.
„ „	1853	„	„	3120 cnt.	

Krosno. R. 1460 i 1464.

Miasto powiększa wójtostwo częścią lasu szczepańskiego.

Nos **Nicolaus Pyenaszek** de Withowicze Succa(merarius) Craco(viensis) et Capit(aneus) Sanocen(sis) etc. **Petrus** de Rytharowcze Succa(merarius) Sanocen(sis) etc. Significamus tenor(e) p(raese)ncium quibus expedit vniversis et singulis presentibus et futuris harum seriem inspecturis et in legendo audituris Quomodo ex commissione et mandato sp(eci)ali Serenissimi Principis et Domini Domini Kazimiri Dei gr(ati)a Regis Polonie etc. Domini graciosissimi descensum fecim(us) int(er) villas et he(re)ditates ac p(ropr)ie(ta)tes famosorum consulum et tocius Civitat(is) **Crosna** vi(deli)c(et) Sczepanczowa wolla ex vna et famosos Petrum He(re)ditarium Aduocatum vel qui futuris t(em)p(or)ib(us)

My ***Mikołaj Pieniażek*** *z Witowic Podkomorzy krakowski i Starosta sanocki i t.d., Piotr z Rytarowic Podkomorzy sanocki i t.d. podajemy treścią niniejszego do wiadomości wszym w ogóle i szczególności, obecnym i przyszłym, którzy osnowę onego czytać lub czytanej słuchać będą: Jako* ***na*** *polecenie i szczególny rozkaz Najjaśniejszego księcia i* ***Pana*** *Kazimirza z Bożej łaski Króla Polskiego i t. d. Pana najłaskawszego udawszy się między wsie, dziedzictwa i posiadłości Sławetnej Rady i całego miasta* ***Krosna*** *mianowicie Szczepańcową Wolą z jednej, a Sławetnego Piotra dziedzicznego Wójta lub kto na przyszłość wójtem* **krośnieńskim** *zostanie*

extit(er)it aduocatus eiusd(em) Ciuitatis **Crosne** partib(us) ab altera, ibique visa et int(er)l(e)cta l(ite)ra concordie f(ac)te, eorund(em) famosorum Consulum et tocius ciuitat(i)s **Crosne** ex vna, et Petrum seniorem necnon Johannem filiu(m) eius ptotunc aduocatos **Crosnen(sis)** ciuitatis, que l(ite)ra concordie de v(er)bo ad v(er)bum sic sonat:

Anno D(omi)ni **M(illesi)mio IIII^c^ sexagesimo** feria quarta in vigilia S(an)cti Stanislaj in mayo, facta est concordia pro omnib(us) et singulis factis displicencys et iniurys et signant(er) pro silua Ciuitat(is) **Crossna** inter prouidos Consules, Seniores, m(a)g(ist)ros Mechanicor(um) et totius Communitatis Civitatis **Crosnen(sis)** ex vna et inter famosos Petrum seniorem nec non Joannem filium eius pro tunc aduocatos et pos(t)ea fiendos aduocatos Civitat(is) p(rae)fate p(ar)te ab alt(er)a Isto modo quia Civitas **Crosnen(sis)** habet optima p(ri)uilegia Regie Maiestat(is) que priuilegia manifeste docent et ostendu(n)t, q(uod) silua inter villas **Sczepanowa Wola** et villam **Pollanka** situata versus Civitatem **Crossna** est Civitatis p(rae)fate, et non aduocatorum v(e)l aduocati qui pro tempore sint, pro qua silua aduocatus vel aduocati dudum contradix(er)unt, et ipsi vel ip(s)e aduocatus ullam arborem nec rubetum habet vel habent, Nec aliqua documenta nec p(ri)uilegia desup(er) habent, cum quibus priuilegiis possent docere, q(uod) h(abe)rent aliquod Jus in silua p(rae)fate Ciuitatis, nec aliquod signu(m), Scopulum vel scopulos. Qui Petrus senior aduocatus cum Joh(an)ne filio suo petiueru(n)t dominos Consules Seniores Ciues et magistros manicalium, et totam Communitatem vt eis et futuris aduocatis vel aduocato darent beniuole et non coacte aliquam partem silue et exmensurareut ip(is) de hoc ip(s)i vellent stare contenti. Ciuitas v(er)o cum tota Com(mun)itate exaudiuit petic(i)ones dictorum aduocatorum et dedit eis p(rae)fatis aduocatis et futu(r)o t(em)p(or)e qui fu(er)it aduocatus **Crossnen(sis)** cum bona voluntate, et exmensnra(r)unt eis et futu(r)o aduocato qui fuerit p(ro)tu(n)c non plus nec lacius nisi ita late sicut est Ager aduocati v(er)sus **Polanka** que mensurac(i)o silue data beniuole est signata arboribus cum signis et scopulis Incipiendo penes finem **Polanka** retro viam est Tilia et circa eam Scopulus vulgo C o p e c z. Item eundo versus Ciuitatem est vna antiqua abies alia minor signata cum scopulo et tribus crucibus signata. Item post it(e)m abies signata cum scopulo in qua est mellificium. Post item abies signata cum scopulo. It(em) alia abies signata crucibus. Item abies signata. Item due abietes vna p(ene)s aliam consignate. Item post arbor dicta o s c h y k a antiqua, signata cum t(ri)bus cr(uc)ibus, cum mellificio et scopulo. Item abies signata cum scopulo et circa eam antiqua o s c h y k a signata. Item q(ue)rcus v(er)sus Ciuitatem et agrum aduocati incuruata signata. Item vltimo quercus cum crucibus et scopulo v(er)sus ciuitatem. Item vna o s c h y k a penes aliam signate v(er)sus ciuitatem. Item vltimatim arbor dicta w y o s z tendendo ad agros aduocati et singulos agros v(er)sus Ciuitatem. Que mensurac(i)o silue iam dicte debet teneri p(er)petuis t(em)po(ri)bus irreuocabilit(er). Et si ciuitas vel aduocatus pro t(em)p(or)e existens scinderet seu vnus sup(er) alt(er)i(us) p(ar)tem iam emensurate silve, et fui(sse)t p(ro)batum cum mi(ni)steriali, extunc Ciuitas vel Aduocatus puniri debebunt pena a quolibet stipite p(er) tres m(a)rc(as).

Ideo Nos p(rae)fati de mandato Se(re)nissimi P(ri)ncipis Domi(ni) Regis nobis graciosissimi eand(em) l(ite)ram concordie inter p(rae)dictos Consules et totam Communitatem Ciuitatis **Crosnensis** cum p(rae)dictis aduocatis f(a)ctam p(raese)ntibus approb(amus) p(er)petueq(ue) f(ir)mitatis robur obtin(er)e dec(er)nimus, constituim(us), conf(ir)mam(us). Harum quib(us) Sigill(a) n(ost)ra sunt subappensa testimonio l(ite)rarum. Actum in Campo quo supra inter villas p(rae)nomi(n)atas feria secunda proxima post Conductum Pasche Anno Dom(in)i **mil(l)esimo quadringentesimo Sexagesimo Quarto.** P(raese)ntibus ibidem G(e)n(er)osis et Nobilibus Joanne de K o b y l a n y, Henrico de K a m y e n y e c z, Nicolao Z a r n o w i e c z s k y, Johanne Osszwyeczymka de K u n o w a, Nicolao de S c h e b n a et aliorum m(u)ltorum Nobilium fide dignorum ad p(rae)missa rogatorum.

z drugiej strony, a rozglądnawszy się odczytaliśmy pismo o ugodzie między Sławetnymi Radźcami i całem miastem ***Krosnem*** *z jednej, a Piotrem starszym tudzież Janem synem jego teraz Wójtami w* ***Krośnie*** *będącymi z drugiej strony zawartej, któreto pismo brzmi dosłownie jak następuje:*

Roku Pańskiego ***Tysiąc 4sta Sześćdziesiątego*** *we środę przed świętem Stanisławem w maju zawartą została ugoda względem wszystkich w ogóle i szczególności zajść, niechęci i krzywd, a mianowicie względem lasu miejskiego* ***krośnieńskieko*** *między Starobliwą Radą, Starszyzną, Mistrzami rzemieślników i całą Społecznością miasta* ***Krosna*** *z jednej, a Sławetnymi Piotrem starszym tudzież Janem synem jego, teraźniejszymi lub innymi na przyszłość będącymi Wójtami miejskimi z drugiej strony, a to w sposób następujący: Ponieważ miasto* ***Krosno*** *najwierzytelniejsze od Króla Jego Mości ma przywileje, wyraźnie pouczające i dowodzące, że las między wsiami S z c z e p a n o w a W o l a i P o l a n k a ku miastu leżący, do miasta należy, a nie do wójtów teraz lub na przyszłość będących, o który-to las wójtowie przedtem spór wiedli, chociaż nie tylko ani jednego drzewa lub krzaka, ale i dowodów czyli przywilejów na to nie posiadają, iżby do lasu miejskiego jakie prawo, a w nim znaki i kopce swoje mieli; prosił więc Piotr starszy wójt z Janem synem swoim Panów Radziec, Starszych, Mieszczan, Mistrzów rzemieślniczych i całej Społeczności, aby im i przyszłym wójtom dali i odmierzyli dobrowolnie a nieprzymuszenie jaką część lasu, na czem poprzestać oświadczyli się. Obywatelstwo z całą społecznością wysłuchawszy prośby wójtów pomienionych, dali im jako też następnym wójtom* ***krośnieńskim*** *z dobrej woli i odmierzyli lecz nie więcej ani szerzej, ale tylko tak szeroko jak rola wójtowska od strony p o l a ń s k i e j. Ten dział lasu uskuteczniony dobrowolnie, oznaczony został drzewy ze znakami i kopcami. Poczynając u końca P o l a n k i za drogą jest lipa a koło niej kopiec. Idąc następniej ku miastu jest jodła stara a druga młoda z kopcem i trzema krzyżami naznaczona. Za temi dalej jodła znaczona z kopcem, w której jest barć. Za nią jodła znaczona z kopcem. Następnie druga jodła znaczona krzyżami. Dalej jodła znaczona. Dalej dwie jodeł znaczonych jedna około drugiej. Za temi stara osika znaczona z trzema krzyżami, barcią i kopcem. Dalej jodła znaczona z kopcem a przy niej stara osika znaczona. Dalej dąb ku miastu i roli wójciej skrzywionej, znaczony. Pod koniec dąb z krzyżami i kopcem od strony miastowej. Dalej osika obok drugiej, obie znaczone od strony miasta. Nareście wiąz zmierzając do roli wójtowskiej i ról pojedyńczych ku miastu. Ten rozmiar rzeczonego lasu ma być nienaruszenie zachowany po wsze czasy, gdyby zaś miasto na wójciej lub wójt z kolei będący na miejskiej części odgraniczonego właśnie lasu rąbali, a to z pomocą woźnego udowodnionem zostało, tedy należy karać miasto lub wójta trzema grzywnami od każdego pniaka.*

My przeto wyżej wymienieni potwierdzamy z poruczenia Najjaśniejszego Pana Króla nam najłaskawszego owo pismo tyczące się ugody między Radą i społecznością miejską ***krośnieńską*** *z jednej a przerzeczonemi wójtami z drugiej strony zawartej, postanawiając, iż wieczną moc i wagę mieć będzie. Na świadectwo czego pieczęcie nasze u niniejszego zawieszone. Działo się na polu jak wyżej między wspomnionemi wsiami w poniedziałek po Wielkiejnocy roku Pańskiego* ***Tysiąc Czterysta Sześćdziesiąt Czwartego****, w przytomności Rodowitych i Szlachetnych Jana z K o b y l a n, Henryka z K a m i e ń c a, Mikołaja Żarnowieckiego, Jana Oświecimki z K u n o w y, Mikołaja ze S z e b i e ń i wielu innych wiarygodnych z Szlachty do tego zaproszonej.*

Pierwot, z którego powyższą osnowę łacińską podajemy, znajdywał się jeszcze w r. 1845 w registraturze krośniańskiej, porównywając atoli w r. 1853 odpisy z oryginałami, jużeśmy go nie znaleźli.

We Lwowie 10go czerwca 1854. W o l a ń s k i Fr.

P r z y p i s k i:

S z c z e p a ń c o w a, właściwie Szczepańcowa Wola dziedzictwo miejskie. P o l a n k a, Ż a r n o w i e c, S z e b n i e i K o b y l a n y, wsie między Krosnem, Jasłem i Żmigrodem leżące. K a m i e n i e c, zamek znany teraz pod nazwą odrzykońskiego. K u n o w a pod Bieczem.

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej